

PRENUMERATA:

W Łodzi:	6
Rocznie	3
Półrocznie	1 k 50
Kwartalnie	40
Miesięcznie	40
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:	
Rocznie	8
Półrocznie	4
Kwartalnie	2

Prenumerata na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmują: skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Marszałkowskiej, Nr. 16 wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże należywać można pojedyncze numery Dziennika. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEN:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniemu rabatu.
Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe i wielokrotne ogłoszenia adresowe po 2 z miesięczn.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dnia: Trzech Króli.
Jutro: Lucyana i Juliana MM.
Wschód słońca o godz. 8 min. 11. Zachód o godz. 4 min. 11.
Długość dnia godz. 7 min. 49. Przyjście dnia godz. 0 min. 11.

Biuro Redakcyi i Administracyi
Ulica Pańska Meyera N 514.
Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frencklera w Warszawie i w Łodzi.
Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie we wtorek.

Od redakcyi.

„Dziennik Łódzki” wychodzić będzie w r. 1889 w tysiącym zakresie i kierunku jak dotąd. Cena pisma niezmienną. Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści Ouidy: *Hrabina Vassali*.
Upraszamy o wczesne odnowienie przedpłaty.

Gielda berlińska w roku 1888.

Po świetnym rozkwicie interesów giełdowych w trzecim kwartale roku zeszłego, nastąpiła w pierwszym miesiącu kwartału czwartego dotkliwa reakcja. Regulacja wrześniowa dowiodła nietychle istnienia jakiegokolwiek trudności pieniężnych, ile raczej tego, że spekulacya niemniej jak i kapital przywzrost nadmiernie obciążały się zobowiązaniami. Na tym punkcie oparła się kotrowina i zapomocą znacznych sprzedaży wywarła nacisk na kursy, który okazał się silnym i trwałym. Spekulanci zniknęli kalkulowali dobrze. Chociaż nie wydarzyło się nie tak bardzo niepomyślnego ani w świecie politycznym, ani też w finansowym, spekulacye zarówno jak i kapitalistów prywatnych zaczęła przenikać obawa, której opierano się początkowo dosyć energicznie, która jednak ostatecznie opanowała coraz szersze koła i sprawdziła znaczny spadek kursów. Oczywiście dopuszczano się w tym względzie wielkiej przesady i bardzo często wzbudzone obawy, czy to polityczne, czy też finansowe, były zupełnie bezzasadne. Wywierały one jednak skutek, ponieważ wewnętrzne stosunki giełdowe wytwarzały konieczność realizacyi. Przedewszystkiem sa-

ma giełda, na której nagromadziły się wielkie zobowiązania w rękach słabych, dała hasło do odwrotu. Następnie banki i domy komisowe starały się skłonić swych klientów do oswożenia się od zobowiązań nadmiernych. Część klientów słabszych chcąc nie chcąc musiała zastosować się do tych żądań, co wywołało przysięganie trwające aż do grudnia i spotęgowane wstrętnością pożyczających pieniądze, tudzież zwykłą dyskonta i stopy reportowej. Dopiero w grudniu spotręszono się, że niema właściwie żadnego powodu do obaw politycznych ani politycznych ani też finansowych i że tylko przeciążenie zobowiązaniami spowodowało zniżkę kursów, nie mając już w danej chwili racyi bytu, gdyż pożyczki giełdowe były przyprowadzone do porządku.

Pierwszą pobudkę do reakcyi dała pogłoska o okólniku banku niemieckiego, zaświadczającym klientów, że instytucya ta nadal nie będzie dawać zaliczek na papiery przemysłowe. W dniu 4 października bank Anglii podniósł znowu dyskonta. Pomimo dosyć mocnej postawy giełdy zaczęły budzić się poważne obawy z powodu niepomyślnego kształtowania się stosunków pieniężnych w ostatnim kwartale. Obawiano się szczególnie, że niemiecki bank państwa pójdzie za przykładem londyńskiego. W d. 8ym października podniecająco oddziaływała na giełdę wiadomość o założeniu banku międzynarodowego. Mocne usposobienie znalazło następnie podporę w pogłoskach o zamierzonym zaciągnięciu nowej pożyczki ruskiej, tudzież pożyczki węgierskiej. Z drugiej strony rynek pieniężny zesztywniał znacznie. Dalo się słyszeć, że wkrótce wielkie sumy złota mają być zabrane z banku Anglii dla Argentyny. Mniemano jednak powszechnie, że regulacya końcowa nie odbędzie się z większą łatwością niż w miesiącu poprzednim, ponieważ pożyczki zwykłe na giełdzie były przecenione. Po rozpoczęciu regulacyi okazało się o ile biednym było to zapatrywanie. Do tego jeszcze przyłączyły się obawy, jakie obudziło żądanie wielkich kredytów na cele woj-skowe przez rząd francuski, tak, że na giełdzie przeważał nastrój słaby, chociaż wła-

ściwie nie znikłowy jeszcze. Pomimo wielkiej realizacyi regulacya październikowa nie wykazała jeszcze znacznego zmniejszenia zobowiązań zniżkowych. Dał się uczuć brak pieniędzy, których pozyskanie było trudne. Z większą stanowczością niż w październiku wystąpiła zniżka w listopadzie. Katastrofa kolejowa pod Borkami wywarła tylko przemijający nacisk na usposobienie, gdyż równocześnie z nią dowiedziano się o cudownem ocaleniu Najjaśniejszego Pana i Jego Rodziny, jak również i o tem, że przyczyną katastrofy był smutny wypadek a nie żaden czyn zbrodniczy. Bardzo niekorzystnie oddziaływała na usposobienie wiadomość o odpływie 400,000 £. z banku Anglii do Argentyny; spodziewano się, że naczelna instytucya angielska podniesie znowu swą stopę procentową i że niemiecki bank państwa zmuszony będzie pójść za jej przykładem, chcąc ochronić swój zapas złota. Silne przysięganie wywarło nadto znaczny spadek kursu rublowego; z chwilą ustanowienia wywozu z portów ruskich musiała oczywiście nastąpić reakcyja po forsownej zwężce poprzedniej, gdyż zapotrzebowanie rzeczywiste ustało, a wielkie pożyczki zwykłe realizable zaczęły. W dniu 9 listopada po raz pierwszy dalo się słyszeć, że Rosya zamierza zaciągnąć nową pożyczkę. Wiadomość ta chwilowo wzmożniła usposobienie; wkrótce jednak rozszalała się pogłoska, że z powodu tej pożyczki półrządowej rozpoczyna nową kampanię przeciwko Rosji. W oczekiwaniu tego pogorszyło się znowu usposobienie giełdy i nie okazywało żadnej poprawy, chociaż pogłoska nie sprawdziła się narazie i tylko „Norddeutsche Allgemeine Zeitung,” z powodu żądań pieniędzy, ze strony rządu francuskiego, zaczęła na padać na Francję. Wogóle pisma półrządowe zaczęły znowu pomieszczać artykuły niepokojące. Mówiono ciagle o posuwaniu wojsk ruskich ku granicy zachodniej i o okoliczności, że o emisję ruskiej pożyczki konwersyjnej ułożono się z instytucjami francuskimi, oddziaływała przysięgająca na giełdę. Poniekąd wzmożono się usposobienie, gdy już wiadziiano, że także domy berlińskie wezmą udział w operacyi. Lecz poprawa ta trwała niedługo, gdyż z niepo-

kójem oczekiwanem napaści półrządowców wystąpiły z całą zacieklnością nie tylko przeciwko finansom Rosji, lecz i przeciwko stosunkom ruskim wogóle. Wzmocniając od-działywało tylko oczekiwanie mowy trono-wej cesarza niemieckiego przy otwarciu parlamentu, który zwołany był na dzień 22 listopada. Lecz nawet pokojowa treść tej mowy, przyjętej wszędzie z żywym zadowoleniem, nie zdolała pokonać pesymizmu giełdy. Wobec zbliżającego się końca miesiąca nie mogło przeważać mocne usposobienie tem bardziej, że znowu powstały obawy o stan rynku pieniężnego i rzeczywiste przy regulacyi listopadowej, pomimo znacznego zmniejszenia zobowiązań, dał się także uczuć brak pieniędzy. Prztem nie-pokój budziła myśl o 2-gim grudniu, kiedy miał być rzekomo dokonany zamach stanu we Francji z powodu zamierzonych demon-stracyi nad grobem Baudina.
Nastrój zniżkowy przenosił się na pier-wsze dni grudnia, jakkolwiek wystąpiły już objawy zwiastujące poprawę. Po u-pływie terminu przyjmowania podpisów na nową pożyczkę ruską zniknął powód do napaści półrządowców na Rosję. Wpraw-dzie w dniu 6 grudnia niemiecki bank państwa rzeczywistnie podniósł dyskonta do 4 1/2%, lecz właśnie po spełnieniu się tego faktu, który tak długo budził obawy, giełda przybrała postawę mocną i zachowała ją z krótkimi przerwami przez cały gru-dzień; obroty ożyły się znowu a kursy wszystkich papierów poszły w górę. Okazało się, że wszelkie obawy wzniecone w osta-tnich miesiącach były bardzo przesadne, że przedewszystkiem stosunki pokojowe po-mieściły wszystkimi mocarstwami wcale nie są zachwiane. Wreszcie regulacya gru-dniowa, przy której pieniądź był wpraw-dzie bardzo drogi, lecz łatwo mógł być pozyskany, dowiodła, że także stosunki fi-nansowe nie dają powodu do żadnych obaw. Rok 1888 zakończyła giełda ze spo-kojem i ufnością, w oczekiwaniu, że z no-wym rokiem powróci dawna obfitość pie-niędzy i korzystnie oddziały na poziom kursów.

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

NAJRZEWNIEJSZA...

Wszakże i za każda — to rosa niebieska...
To balsam żalu, — to ulga w cierpieniu!
A droga perła, każda taka lezka...
Która człek święci jakimś wspomnieniu.
Różna są różne, lez naszych rodzaje,
Jak różne krzyże, które Bóg nam daje!
Każda, iż inne obudza uczucie,
I każda w innej, w odmiennej brzmi nutcie;
A każda zawsze iż równa i tkiwa,
Lecz która przeciw najrzewniejsza bywa?

Kiedy zapłaczesz w szczerzej życia chwili,
Tej iży wspomnienie, przeszłość ci umili.
Wtedy ją nazywaj, iż szczerścią — urokiem...
I bodaj taka wiecznie iśniła w oku!

Gdy iżę uroisz nad braci niedolę —
Gdy ją wycisnie bliźnich nędza, strata,
Ta ku dobremu skieruje twą wolę,
To iżę litości — do aniołów wzata!

A jakże często zapłakać nam trzeba,
Nad własną stratą — nad swoim cierpie-niem.

Dusza stargana nie widzi już nieba
I lę boleści — łączy ze zwątpieniem.
Wtedy — ach wtedy, blagajmy... o Boże,
Ucisz to serce... ta iżę niepomogę!

Lecz kiedy człowiek z zapomnieniem siebie
Zręka się szczerścią, dla drugich pożytku,
Z życia cieniem, na własnym pogrzebie,
Z trwoga, by sił nie doznał ubytku,
Z uśmiechem niby — lecz, iżę pełnym okiem
Zegna swą przeszłość, westchnieniem głę-bokim

I ustępuje innym swojej doli,
Zamyka w sercu, wszystko co go boli...
Tylko zapłacie — cicho, kłiwie, rzewnie,
Iż takie, święte muszą być zapewne!
I tym nagrodę w niebie tylko dano,
Bo one naszą rezygnacyi miano!

Ale tak płakać, taki tylko zdoła,
Co wznieśło serce, łączy z duszą męstwem.
I tę iżę otrze Bóg ręką anioła,
Ponieważ będzie nad sobą zwycięstwem.

Ona Chrystusa nświeci wspomnienie,
Co dowiodł, że życie — to poświęcenie,
A więc ze wszystkich będzie najrzewniej-sza

Iżę poświęcenia — jako najwznioślejsza...

JAKOWEŃKO.

Paweł Drantus

FOTOGRAFIA ZE STAREGO ALBUMU.

Przełożyła Marya Siemaszko.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 4).

— Zoja mając ręce i głowę, sama na siebie pracować będzie. Na skrzypcach grać ją wyciszmy, chociaż i tak gra już nie... Ot, Drantus teraz mieszka u nas, poproszę go, aby jej lekcję udzielał.
— Nie uprosisz — mówiła żona, kto go już nie prosił, czego mu nie obiecywano, nie zgodził się jednak.
— Dla mnie jednak to uczyni, jako dla kolegi — spróbuj.
— Naprawdę...
Istotnie Drantus przystał na prośbę Kuszczy. Zoja zauważył był jeszcze w gi-

mażym, młoczym talent jej spostrzegł; kiedy bowiem raz pewnego grę jej na skrzypcach usłyszał, rzekł sam do siebie, że posiada ona iskrę bożą, że muzykę rozumie i grać będzie nieźle. Dlatego to chętnie z Zoją lekcye muzyki rozpoczął.
Tak się złożyło, że tegoż samego roku, w którym Zoja gimnazjum ukończyła, Drantus porzucił służbę i emeryturę po-bierać zaczął.

Było to latem 1878 roku. W jesieni zaś Paweł rozpoczął lekcye z Zoją i sam w tym czasie całkowicie muzyce się oddał. Z do-mu wychodził niekiedy do mnie tylko i na prywatne lekcye, których miał tyle zalet-wie, żeby pieniądze za nie otrzymywane, razem z emeryturą wystarczały mu na byt skromny.

Wszystkie zaś inne swobodne chwile spędzał na rozmowie ze skrzypcami i zda-wało mi się, że wyraźnie jeszcze prze-mawiać niemi zaczął, że grając, o świecie i ludziach zapominał całkiem, unosząc się w świat inny, w świat ideału, piękna i po-ezyi.

Pewnego razu w zimie przyszedłem go odwiedzić. Wieczór załedwie się był roz-począł a księżyc w pełni przypatrywał się ziemi i zaglądał w okna Drantusa, w których światła dotąd nie było. W przedpo-koju tylko błyszczało światelko. Skoro drzwi otworzyłem, natychmiast harmonijne fale dźwięków dwóch skrzypiec, oblały nie-jako mnie całego. Zatrzymałem się u drzwi, bojąc się z miejsca poruszyć, cały w słuch zamieniony... i czulem, jak dźwię-ki te wchodziły do mego duszy, napelniając ją sobą... Drantus stał plecami ku drzwiom zwrócony i wejścia mego nie zauważył, ci chutko więc podszedłem ku drzwiom do pokoju jego wiodącym i tam się zatrzyma-łem. Zoja spojrzawszy, dostrzegła mnie i skłoniwszy na powitanie głowę, grała da-lej. On, ten ruch jej zauważywszy, ku drzwiom się zwrócił.

— A, to ty — zawołał. No, kiedy przy-szedłeś, słuchajże tedy...

Cudowne dźwięki dwu skrzypiec har-monijną, czarującą strugą płynęły znowu... Były to niezwykłe, niezmiennie w moim życiu chwile. Nigdy ich nie zapomnę. Oto-czenie całe uroku i poezyi przydawać im się zdawało: tam na dworze srebrny śnieg połykiwał i błady kłębił z błgi-tości nieba w okno domu zaglądał... w po-koju dwoje ludzi, których twarze, ani oczu ich wyrazu w zuroku dojrzeć nie można i widać tylko jak ich prawice w górę się podnoszą i na dół opadają, jak pal-ce lewych rąk przebiegają struny, jak uno-żące się w górę smyczki struny te do mó-wienia zmuszają, a mówienie to słuchem chłonące, pojmujesz je sercem i duszą, sam zda się nieumyślnie stać...

Skończył się duet. Drantus ostrożnie skrzypce na stole umieścił, a sam upadł raczej niż usiadł na kanapę, obu dłońmi twarz zakrywając. Zoja z opuszczonemi w dół ramioma stała nieporuszona, w chwi-li tej do niebieskiego cherubina podobna. Ja stałem jak wryty, odetchnąłem się ho-jąc. W pokoju zapanowała cisza, jakby w niem żywej duszy nie było. Tak upły-nęło minut kilka.

— Może światło przynieść — zapytała Zoja.

— Nie trzeba, nie trzeba — z pośpie-chem odparł Drantus. Zrozumiałem dla-czego nie trzeba mi światła; obawiał się abym się nie urzelił twarzy jego i nie wy-czytywał z niej tych uczuć i wrażeń, które duet wywołał... Zoja cicho z pokoju wy-szła. Mówmy milczeli.

— Styszałeś? po chwilowym milczeniu za-pytał Paweł.

— Styszałem, — odparłem sam nie wie-dząc dlaczego z cicha i bojaźliwie.

— I cóż mówisz?

— Nie... tej powiedzieć nie

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Drogi żelazne.

— W ministerium skarbu złożono po między innymi wniosek jednego z komitetów giełdowych, aby taryfa dla przewozu zboża ustanowiona była w stosunku 1/40 k. od puda i wiorsty niezależnie od odległości i kierunku.

Handel.

— „Kuryer warszawski” donosi, że dwu kupców posiadających handel bławatny zawiesiło wypłaty. Z tych jeden G. z Nalewek zarządził przemysłowców moskiewskich i łódzkich mniej więcej na 50,000 rs. a drugi S. z okolic ulicy Żabiej, zagranicę, Moskwę a potrosze i Warszawę na 100,000 rs.

— Według informacji „Ruskiego kuryera” Rotszyld zajął w Paryżu spółkę akcyjną dla wywozu bawełny z Taszkentu, Chiwy, Turkestanu i Buchary.

— Rząd francuski zezwolił na przywóz z Rosyi owiec, które będą bite w portach. Dotychczas głównym dostawcą owiec do Francji była Austria.

Telegrafy.

— W oddziale pocztowo-telegraficznym w Nowem Mieście (gub. piotrkowska) otwarto ekspedycję telegramów korespondencyi międzynarodowej.

Przemysł.

— Dowiadujemy się, że reprezentant „Nowskiej fabryki nici” w Petersburgu na Królestwo Polskie, Edward Heiman w Łodzi, posiada również reprezentancyę na gubernie zachodnie i oprócz składu w Warszawie zamierza otworzyć skład nici nowych w Odesie. Produkcya fabryki w pierwszym roku ma wynosić 600,000 groszów, nie zaś pudów.

— Ponieważ upadł projekt nabycia przez władze wojewódzkie budynków po b. stalowni na Nowej Pradze pod Warszawą, część fabryki pozostawiona w tych budynkach a nawet powiększona, ma istnieć nadal, jako filia zakładów krzyworskich. Odpowiedni projekt przedstawiony będzie ogólnemu zebraniu akcjonariuszów pomienionych zakładów fabrycznych.

— „Gazeta polska” donosi, że jeden ze specjalistów miejscowych założył za rogatką marymoncką pod Warszawą fabrykę zabawek dzieciennych.

— Na zebraniu członków sekcji IV oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu naradzano się nad projektem Brodzkiego w przedmiocie cełowania wyrobów rzemieślniczych w syntetycznym na Wschód. Projekt ten, przekazany już przed dwoma laty delegacji do szczegółowego zbadania, żąda ażeby wszelkie wyroby rzemieślnicze przeznaczone na wywóz na Wschód, przedstawiane były zgromadzeniom rzemieślniczym lub innej instytucji kompetentnej dla oceny stopnia doskonałości roboty i cennych wyrobów dobrych. Ponieważ zapatrywania na tą sprawę były bardzo podzielone, projekt oddano znowu do zbadania specjalnej komisji. Także rozprawy nad założeniem w Warszawie bazaru rzemieślniczego

zakończyły się wyznaczeniem komisji do szczegółowego zbadania sprawy. Wreszcie Kirszt-Prawnicki odczytał projekt zrehabilitowany przez siebie ustawy kasy zaliczkowo oszczędnościowej a zebrani podpisali podanie do ministerium o pozwolenie na otwarcie w Warszawie projektowanej instytucji.

— Celem rozszerzenia kopalni cynku „Marsa” pod Sławkowem, w powiecie olkuskim, gub. kieleckiej, jak donosi „Gazeta warszawska,” zawiązuje się obecnie towarzystwo akcyjne.

— Briańskie towarzystwo zakładów mechanicznych i walcowni szyn powiększa kapitał akcyjny o 1,200,000 rubli przez wypuszczenie 12,000 akcji 100 rublowych.

— Wstawy. — Ruskie towarzystwo techniczne zamierza urządzić w Petersburgu w latym wystawę galwanoplatyki.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Wiedza. Petersburg, 2 stycznia. Pokojowe artykuły prasy niemieckiej wywarły zławiony wpływ na giełdę berlińską, której aspośobienie bardzo się poprawiło, szczególnie co się tyczy waluty niemieckiej. O rabie kredytowa dopływano się początkowo po 210 i 210 1/2, a zaledwie jak końcówki zebrania nastąpiła zmiana do 209 1/2. Ostatnio jednakże wznosiła się w porównaniu z dniem wczorajszym wynosi 1/2, a wznosząc a otrzymawych wiadomości drogą prywatną, dalsza tendencya w kierunku ku wzrostowi jest zapewniona. W takim stanie rzeczy nastroj petersburskiego rynku wosklowego był bardzo silny. Na Londynie oddawano początkowo po 96, a później po 96.40, zaś weksle terminowe na marzec i kwiecień kupowano po 96.75—97.00. Oflarowania miały miejsce przeważnie na rachunek wywozów zbożowych z polandii. Marki niemieckie notowano po 47.10—47.20; franki były po za obrotu obrotów, a toż samo da się powiedzieć i o polimperialach. Rynek papierów publicznych zachował wczorajszą swoją postać, lecz obrot; spokulaufów wobec zbliżających się świąt ustają. Wyjtek stanowią pomiędzy innymi drogi żelazne, południowo-zachodnie, które cieszyły się ciągłym popytem pociągów i na rachunek zagranicy. Popyt ten wywołał wzrost do 110 1/2. Z innych akcji drogi żelaznej dość dobrze trzymały się kursu-kijowskie 343 1/2; nabycie, czerpnięcie odarowane z początku po 169 1/2, zaważowały do 169 1/2; na moskiewsko-rosyjskie zaważono rezydentów tylko po 474, a rybińskie sprzedawano po 55 1/2. Z pomiędzy akcji bankowych, tego trzymały się raskie 214; nabycie, czerpnięcie zmieniły się bardzo nieznacznie, mianowicie prywatne sprzedawano po 291 — 2, wosklowe po 605 i 670, międzynarodowe 464, dyktanckie po 622; reszta zjawiała nabywców po ziemskich, centralnie, były przedmiotem niewielkiego zająca; kurs ich pogodził do 53. Z akcji ubezpieczeniowych odarowane Bery po 211, inne bez. brota. Pożyczki prawmowe mocno się trzymają, zaważowały do 272 i 245 1/2. Papieru państwowo nie donoszący wielkiego powodzenia: 6%, złota renta np. bez względu na zwykłą rubia 142 1/2, 6% złota renta, można było umieścić po 174 1/2, a 6% konsole po 143 1/2.

Bawelna. Liverpool, 3 stycznia. Notowania urzędowe. Amerykańska good ordinary 4 1/2, low middling 5 1/2, middling 6 1/2, middling fair 6, Ceara fair 6, Ceara good fair 6 1/2, Pernam fair 5, Pernam good fair 5 1/2, Bahia fair —. Mucio fair 6, Maraham fair 6 1/2, Egyptian brown fair 7, Egyptian brown good fair 7 1/2, Egyptian brown good 7 1/2, Egyptian white fair 6 1/2, Egyptian white good fair 6 1/2, M. G. Broach good 5 1/2, M. G. Broach fine 5 1/2, Dhollerah fair 4 1/2, Dhollerah fine 5 1/2, Omrawattoe fair 4 1/2, Omrawattoe good fair 4 1/2.

Wpakował — mówił Drantus — palcem na czoło ukazując, — albowiem pełną na szyję zarzuć...

Poczem na rówieśników swoich narzekać zaczął; odpowiadał, jak mu ciężko żyć z nimi, jak rozpokoznemi są dla niego rozmowy z młodzieżą, jakie w niej nadzieje pokłada, ona bowiem na drodze cichego i spokojnego rozwoju odnowi społeczne życie i z ojczyzny swej uczyni przewodniczkę światła, spokoju i dobra...

Nigdy jeszcze Drantus nie rozmawiał ze mną z takim ożywieniem, tak otwarcie i szczerze... Zdziwiło mnie to. Poczem, z dniem każdym coraz wyraźniej dostrzegając zacząłem jakąś w nim zmianę. Mniej ponurym i skrytym się stawał, weselszym natomiast i bardziej ożywionym.

Smutno i ciężko rozpoczęła się u nas wiosna 1879 roku. Zaledwie minęła okrutna trwoga, straszliwa duma wywołana — gdy ukazała się inna, bardziej niebezpieczna jeszcze... wspomnień ją nawet trudno. Pierwszych dni maja, zaszedłem wieczorem do Drantusa. Siedział on z Zoją na ganku, rozmawiali z sobą o myzycę. Przytuliłem przy nich.

— Dobry wieczór — ozwał się nagle, stojąc w progu jeden ze znajomych naszych.

— Dobry wieczór, — Wasyl! Siadajcie z nami.

— Na chwilę tylko zaszedłem — odparł Wasyl, chodzący do pokoju... mam do ciebie interes...

Niespokojny wyraz twarzy Wasyla świadczył wyraźnie, że nie do siedzenia mu teraz było...

— Niedobre ci wieści przynoszę, — rzekł Wasyl; bardzo niedobre — słyszysz Pawle?

— Cóż tam takiego? Mów!

Wasyl odpowiedział.

— Wszystko to kłamstwo, — rzekł Paweł, wysłuchawszy Wasylowej wieści. Te-

Omrawattoe good 4 1/2, Omrawattoe fine 5 1/2, Seinde Bengal fine 3 1/2, Bengal good fair —, Bengal good 4 1/2, Bengal fine 4 1/2, Tinnerelly good fair 4 1/2, Western good fair 4 1/2, Western good fair 4 1/2, Peru rough good fair 7 1/2, Peru rough good fair 7 1/2, Peru smooth fair 6, Peru smooth good fair 7 1/2, Peru moder. rough fair 6 1/2, Peru moder. rough good fair 6 1/2, Peru moder. rough good fair 7 1/2.

Wiadomości bieżące.

(—) Ofiary. Pan H. P. złożył w administracyi naszego pisma 1 rubla nielegalnie wygranego w karty, z przeznaczeniem dla biednych zostających pod opieką towarzystwa dobroczynności; p. I. P. dla wdowy Pfeffer rs. 2; p. Urbanowski na wpis dla niezamożnych uczniów rs. 1.

(—) Iod adresem panów właścicieli domów. Dziś mamy znowu do zanotowania kilka wypadków poślizgnięcia: Pani C. przechodząc w dniu onegdajszym ulicą Piotrkowską, upadła na chodniku i zraniła się boleśnie w twarz; pan K. starzec w podobnym wieku nęgi takimże wypadkowi na ulicy Zachodniej, a dziewięcioletnia dziewczynka przewróciła się na chodniku ulicy Konstantynowskiej tak niebezpiecznie, że postradała trzy zęby. Właściciele domów są niepoprawni!

(—) Obłąkany. W domu pod N 1022b przy ulicy Widywskiej mieszka Maciej Kuzel, dotknięty od dłuższego czasu chorobą noryslową. W chwilach obłądzenia człowiek ten rozbija wszystko co mu w ręce wpadnie, a ponieważ ma żonę i pięcioro drobnych dzieci, musi być wciąż pilnowany przez swoją dożgonną towarzyszkę, aby w przystępie paroksyzmu nie targnął się na ich życie. Rzecz naturalna, że w takim stanie rzeczy matka nie może zapracować na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb, a cała rodzina znajduje się w położeniu graniczącem z głodem. Rodzinę tą polecamy opiece towarzystwa dobroczynności.

(—) Sprzeniewierzenie. „Tageblatt” donosi, że w piątek buchalter M., pracujący w jednym z większych zakładów przemysłowych łódzkich, aresztowany został pod zarzutem sprzeniewierzenia sumy 5,000 rs. Sędzia śledczy rozpoczął badanie aresztowanego.

(—) Doraźna kara. W mieście naszym istnieje kompletnie zorganizowana banda złodziei, która posiada własny parokony wóz dla wywożenia skradzionych przedmiotów. Wiedzą o tem dobrze mieszkańcy dzielnicy, w której złodzieje najczęściej operują. Toteż nocy onegdajszej z własnej inicjatywy urządzili obławę i napadli na bryczkę objeżdżającą miasto, w której znajdowało się kilku łotrów. Jeden z nich dostał się w ręce czatujących, którzy mścąc się za spełnione kradzieże, postanowili zabić go kijami. Interwencya policyi zapobiegła wprowadzić doraźnej egzekucji, ale schwytany został tak niebezpiecznie pobity, że trzeba go było bez straty czasu odwieźć do szpitala. Inni złodzieje umknęli.

(—) Rabunek. Dnia 3 b. m. na wóz transportujący towary z Tomaszowa do Łodzi, napadło kilku rzezimieszków a jeden z nich porwał z wozu sztukę towaru i umknął. Z napastników udało się ująć Michała Olejniczak, który zapewne nie zatrzyma w tajemnicy nazwisk swych współtowarzyszy.

(—) Okólnik. Fabryka maszyn pośpiesznych pod firmą „Albert et Comp. i Fajans” w Warszawie, zawiadamia okólnikiem że nabyła na własność fabrykę maszyn i narzędzi pod firmą „Jakób Fajans et C.” i dwa ta złączone przedsiębiorstwa prowadzić będzie pod dotychczasową firmą. Pan Jakób Fajans zostaje czynnym członkiem tego przedsiębiorstwa.

(—) Ucieczka. Znany rzeźbójnik Antoni Malarski, podczas transportu z Piotrkowa do więzienia kieleckiego, na stacyi Kolutzki zmizł czujność konwoju i znikł bez śladu.

(—) Sproutowanie. Pan Wincenty Borejsza zamiast powinnować noworocznych, złożył w administracyi „Dziennika Łódzkiego” na przyszłość dla położnic rs. 3, a nie rs. 2 jak to mylnie w numerze 1-ym naszego pisma podaliśmy.

(—) Znalezionej wczoraj notatnik z rachunkami odebrać można w kancelaryi p. pociemajstra w Łodzi za udowodnieniem.

(—) Teatr łódzki daje dziś dwa przedstawienia, mianowicie: w gmachu Talia przedstawioną będzie ulubiona operetka „Bocaccio,” a w teatrze Victoria dają będzie komedya Baluckiego „Grube ryby,” po cnaach zniożonych.

Teatr Victoria szykuje się do wielkiej gali, którą będzie wtorkowe przedstawienie „Dwora w Władowicach.” — Próby w sztuki odbywają się codziennie już od paru tygodni, z czego wnioskować można, że wystawiona będzie *con amore*. Szykujemy dionie do oklasków!

KRONIKA.

— Warszawa.

Z uniwersytetu. Na ostatnim posiedzeniu rady ogólnej tutejszego uniwersytetu, zatwierdzeni zostali w stopniach naukowych: kandydaci nauk prawnych pp. Mojżesz Zylber, Berek Warman, Zygmunt Łaguna i Stanisław Bukowiecki; w stopniu doktora medycyny p. Arkadiusz Łagodzki; w stopniu prowizora farmacji pp. Antoni Kadez, Gustaw Rychterski i Kazimierz Paluchowski; w stopniu dentysty pp. Bejnes Frenkel i Fajwel Frenkel. Prócz tego zatwierdzono w stopniu lekarza 47 b. studentów wydziału lekarskiego, o których już donosiliśmy po zatwierdzeniu ich przez fakultet.

Szkola rzemieślnicza dla kobiet. Byłe wychowawce warszawskiego zakładu dla kobiet hrabiny Zyberk-Platerowej, panie Lewicka i Struś oraz panna Kozłowska uczęszczająca na poszczelnego w Warszawie, założyły w Żytojmerzu szkołę rzemieślniczą dla kobiet. W szkole tej wykłada się: krawiectwo, koszykarstwo, koronkarstwo, rysunki i pszczelnictwo. Kurs nauki trwa trzy miesiące, a opłata miesięczna wynosi 4 ruble.

Zniesienie konsulatu. Rząd rzeczypospolitej argentyńskiej, cofnął pełnomocnictwo konsularne, udzielone p. Ludwikowi Ernestowi, a jednocześnie zniósł i sam konsulat tejże rzeczypospolitej w Warszawie.

Sprzedaż księgarń. Z „Kuryera warszawskiego” dowiadujemy się, że księgarnia Maurycego Orgelbranda przejdzie na własność Juliana Góranowskiego b. redaktora „Gazety informacyjnej.”

— Petersburg.

„St. petersburs. wiadom.” piszą, że rada państwa przyznała w tych dniach kredyt 450,000 rubli na budowę cerkwi prawosławnych w r. 1889. Z sumy tej przeznaczono 300,000 rubli dla kraju zachodniego, a 150,000 rubli dla Królestwa Polskiego.

Sprawy szkolne. „St. Petersburg. Zeitung” donosi, że dorpacki okrąg naukowy, zezwolił na otwarcie, w gmachu gimnazjum litawskiego, raskiej szkoły elementarnej z zakresem wykładowego ustanowionego w r. 1871 dla klas przygotowawczych. Język niemiecki, dla tych którzy sobie tego życzą — będzie wykładany 4 razy tygodniowo.

Fundusz użyteczności publicznej Królestwa Polskiego. W budżecie ministerium spraw wewnętrznych na rok 1889 znajdujemy następujące sprawozdanie o stanie funduszu użyteczności publicznej Królestwa Polskiego. W warszawskim kantorze banku państwa część pomienionego kapitału, ulokowanego w listach likwidacyjnych z 12 kuponami każdy, wynosiła 1,277,650 rub. Gotówki z realizacyi kuponów płatnych 6,009 rub. 84 kop. W banku państwa w Petersburgu znajdowało się w następujących walorach: 5% bilecikach 4 emisji 630,400 rub., 5% bilecikach 5 emisji 611,500 rub., 5% pożyczce wschodniej 1 emisji 18,800 rub., 1 emisji większych 183,300 rub. 2 emisji 197,000 rub., 3 emi-

294,400 rub., 5% renty kolejowej 50,300 rub. 5% listach banku szlacheckiego ziemskich 133,400 rub. konsolidowanych obligacjach 6 emisji 160,550 rub. 7 emisji 22,720 rub., razem 3,545,729 rub. 84 kop. Z powyższej sumy w ciągu najbliższego okresu czasu mają być uchycone następujące wydatki: Stosownie do uchwały rady państwa z dnia 31 marca 1885 r., na budowę szpitala obłąkanych w Tworkach 500,000 rub. Na zasadzie prawa z dnia 23 kwietnia r. b., do rozporządzenia banku włościańskiego 2,000,000 rub. Na gruntowne odnowienie teatru Wielkiego w Warszawie 300,000 rub. Ozyli ogółem wydatki wynoszą 2,800,000 rub. Pozostałość w sumie 795,729 rub. 84 kop. nazwana została szczególnym funduszem nieżyłym ministerium spraw wewnętrznych, na opędzenie potrzeb ludności włościańskiej w guberniach Królestwa Polskiego (osoby nieprzykrośnowyżni fund ministerstwa wewnętrznym dzieł na udowolnienie budżetu kresciańskiego naselienia guberni Carstwa Polskiego) i włączony został do budżetu, jako paragraf 33, artykuł pierwszy, drugi i trzeci. W roku bieżącym 1889, ministerium nie ma zamiaru czynienia jakichkolwiek wydatków z tego źródła, w obec czego fundusz na potrzeby włościańskie powiększy się o 37,800 rub., czyli 5% od sumy 797,730 rub., za potrąceniem podatku kuponowego. Do utworzonego tym sposobem kapitału, dodać również należy 46,870 rubli, jako resztę pożyczki danej przez władzę rządową włościanom wsi Trzemeszka pow. łódzkiego, rub. radomekiej. W skutek rozkazu Najwyższego z dnia 4 (16) stycznia 1872 r., pomienieni włościanie otrzymali sposobem pożyczki 55,360 rub., którą to sumę mają spłacać amortyzacyjnie licząc po 4% od kapitału i 1% na umorzenie. Do dnia dzisiejszego spłacono około 10,000 rubli. Po oddaniu należnej jeszcze od Trzemeszki sumy, fundusz włościański wyniesie 879,900 rubli. Co się tyczy funduszu użyteczności publicznej, takowy stosownie do prawa o rozciągnięciu działalności banku włościańskiego na Królestwo Polskie, restrytuowany będzie przez odliczanie z zysków banku corocznie kwoty, odpowiedniej stosunkowi ogólnej sumy pożyczek i sumy wydanej z owego funduszu.

— Nowy obraz Siemiradzkiego. Dziennik włoskie przepelnione są entuzjastycznymi pochwałami dla nowego dzieła Siemiradzkiego p. t. Fryne w Eleusis. Obraz w pracowni naszego mistrza w Rzymie oglądała królowa Małgorzata poświęcając mu całą godzinę czasu. „Fryne“ teraz jeszcze nie może być wysłana do Warszawy.

— Kolonizacja w Poznaniu. Pisma poznańskie donoszą, że komisja kolonizacyjna prowadzi układy o kupno dóbr Marszałki i Kuźnica Bobrowska położone w powiecie ostrzeszowskim, a będące dotychczas własnością polaków. Poprzednia komisja kolonizacyjna nabyła już posiadłości Drodżyn i Przedborowo graniczące z powyższymi majątkami. Marszałki mają 819, a Kuźnica Bobrowska 517 hektarów obszaru.

— Proces Parnella. Dziennik angielski „Freemans Journal“ wyjaśnia przyczynę zwłoki w ukończeniu badania świadków zeznających w procesie przeciw Parnellowi. Według tego dziennika adwokat „Timesa“ wzywa umyślnie coraz to nowych świadków aby zyskać na czasie i przeprowadzić tymczasem układy z dynamitarem Sheridanem, bawijoną w Ameryce, który swoimi zeznaniami mógłby skompromitować Parnella. Sheridan żąda za swoje zeznanie 40,000 f. szt. z góry, ale redaktor „Timesa“ zgadza się tylko na połowę tej sumy płatnej po złożeniu zeznań. Podobne rokowania nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

— Morderstwa w Anglii. Depesze z Londynu donoszą, że spełniono na prowincji dwa okropne morderstwa, przypominające zabójstwa kobiet w dzielnicy Whitechapel. W Bradford znaleziono w stajni zwłoki ósmioletniego chłopca, który od trzech dni leżał gdzieś bez wieści. Nogę, uszy i inne części ciała odcięte są od tułowia, brzuch rozpruty a wnętrzności wyjęte. Jednocześnie prawie znaleziono w wiosce Kilrick w Yorkshire zwłoki innego chłopca, aszpecone w okropniejszy jeszcze sposób. W Bradford policya przytrzymała przekupnia mleka, którego widziano w towarzystwie zamordowanego także malca. Aresztowany jest młody człowiek, nazywa się Barret, lecz nie przyznaje się do zbrodni, chociaż stnieją przeciwko niemu silne poszlaki.

ROZMAITOŚCI.

× W Filadelfii zmarła niedawno w 80 roku życia pani Anna Locken właścicielka ozległych posiadłości, znana ze swej akcentowności. W ciągu kilku lat ostatnich pani Locken, z powodu swych zaręczyń z 21 letnim studentem medycyny, była przedmiotem ogólnego zajęcia. Rodem z Holandji, była już bardzo bogata, kiedy poślubiła pierwszego męża znacznie od siebie

młodszego. Zaraz po ślubie państwo Locken osiedli w Filadelfii, gdzie założyli fabrykę parasoli. Interes szedł nadszpodziwianie dobrze, a pan Locken w krótkim czasie stał się posiadaczem wielkiego majątku. W tym to czasie związał on stosunek z młodą i piękną pracownicą swojej fabryki, urządził jej wspaniałe mieszkanie i stworzył sobie drugie ognisko domowe przepędzając kilka godzin dziennie u nóg swojej ukochoanej, wciąż tudził się nadzieją że śmierć zabierze mu żonę będącą już w podeszłym wieku, i będział mógł poślubić piękną kobietę, która stała się już matką trojga dzieci. Tymczasem nagle zachorował i umarł. Nazajutrz po pogrzebie wdowa dowiedziała się z testamentu, o stosunku swego męża z byłą robotnicą i o zapisaniu całego prywatnego majątku nieboszyka 3 dzieciom i jej matce. Dotknięta niewiernością małżonka zdjęta natychmiast żalobę, przywdziała suknie jasnego koloru, używała przejażdżki otwartym powozem a wieczorami ukazywała się w teatrach i na koncertach. W kilka tygodni zabrała znajomość z młodym studentem, nazwiskiem Talbot i oświadczyła mu że ponosić będzie kosztą jego studiów i zapisze mu cały majątek, jeżeli po uzyskaniu stopnia doktora, zechce się z nią ożenić. Talbot przyjął propozycję starszaki i akt rejentali został przez obie strony podpisany. Po dwóch latach młody student został doktorem medycyny, ale nie miał potrzeby dotrzymać danego słowa, gdyż w kilka dni po przyznaniu mu dyplomu starszaka umarła, pozostawiając w spadku cały swój majątek uszczęśliwionemu doktorowi.

× Zagłady gorsetów postanowiło grono elegantek paryskich, twierdząc, iż wobec modnych obecnie, fałdowanych staników, gorset nie tylko nie jest absolutnie potrzebny, ale przeciwnie jeszcze przeszkadza. Paryscy fabrykanci gorsetów są naturalnie z tego powodu w rozpacz, a jeden z nich nawet napisał w którymś z bulwarowych pism artykuł, dowodzący, że greccyżki wprawdzie nie nosiły gorsetów, ale były do tego przyzwykzone, a postać ich nie potrzebowała tej sztucznej podpory, ko biety tegocześnie zaś tak figurę swoją do gorsetu przyzwyczaiły, że, gdy go nie noszą, kłóbi ich nie wydaje się bynajmniej gładką lecz wyglądają one nieporządnie.

× Zaczęli żydzi galicyjscy, wcale nie są zadowoleni z ofiary barona Hirsza na szkoły żydowskie. Obawiają się oni, aby nowe szkoły nie zaszkodziły ich konserwatywnym i nieodwróciły młodszego pokolenia od starych zasad. Wiedeńscy członkowie „Alliance Israelite“ są z tego powodu oburzeni na żydów galicyjskich; przypuszczają oni możliwość odrzucenia ofiary przez swych współwyznawców.

TELEGRAMY.

Berlin, 4 stycznia. (Ag. półn.). Dzienniki potwierdzają, że przy noworocznym przyjęciu posłów nie było ze strony cesarza żadnej aluzji politycznej.

Wiedeń, 4 stycznia. (Ag. półn.). Telegram z Livorno donosi, że onegdajszego dnia i wczorajszej nocy miały tam miejsce liczne wybuchy w rozmaitych punktach miasta. Naliczono aż 10 podobnych wypadków, spowodowanych nabojami dynamitowymi. Najsilniejszy wybuch, który sprawił wielkie szkody miał miejsce w gnauch redakcji „Gazzeta Livornese.“ Zarządzone liczne aresztowania nie doprowadziły do żadnych rezultatów. Wzburzenie ludności niezmiernie.

Belgrad, 4 stycznia. (Ag. półn.). Po zamknięciu wielkiej skupczyny król Milan ogłosił ulaskawienie dla wszystkich skazanych za przewinięcia prasowe i obwinionych o przestępstwa polityczne, oraz o podżeganie do zakłócenia porządku publicznego podczas wyborów.

Paryż, 4 stycznia. Wczoraj ukazała się odezwa wyborcza Boulangers. Wypiera się on żąd wojennych i zaręcza, że nie dąży do dyktatoru. Prague tylko odrodzenia rzeczywistopolitej.

Belgrad, 4 stycznia. (Ag. półn.). Wczoraj król Milan zamknął osobście wielką skupczynę. W mowie tronowej, którą czytał przeszedł godzinę, rozwinął szeroki obraz współczesnego rozwoju Serbii i podał wyczerpujący komentarz do uchwalonej konstytucji. Zgromadzenie rozszło się wśród okrzyków *zivio!* W Konaku, przedstawiciele dyplomatyczni złożyli królowi powiszwania z powodu szczęśliwie dokonanego dzieła. Miasto i Konak były wieczorem iluminowane.

Ryga, 4 stycznia. (Ag. półn.). „Düna Ztg.“ donosi, iż radca miejski, Tiemer, zostanie oddany pod sąd, ponieważ wydawał

świadczenia handlowe w języku niemieckim, zamiast w ruskim.

Budapeszt, 4 stycznia. (Ag. półn.). „Pesti Naplo“, dowiaduje się z Belgradu, że gabinet Krastica po ukończeniu sprawy konstytucyjnej złożył swoje teki w ręce króla. Ministrem spraw zagranicznych zostanie Ristich albo Simich (poseł serbski w Petersburgu). Bogiczewicz ma być odwołany z urzędu posła serbskiego w Wiedniu.

Berlin, 4 stycznia. Pogłoskom o chorobie ks. Bismarka zaprzeczono. Zdaje się, że pomieszano tu osoby; chorą bowiem i to poważnie, jest żona kancлера.

Berlin, 4 stycznia. (Ag. półn.). Gelfkenow doręczył kopię aktu oskarżenia. Prokuratora oskarża go o zdradę państwa.

Wrocław, 3 stycznia. Duchowieństwo tu-teższe zainicjowało protest przeciw postanowieniu władz szlacheckich nakazującemu, aby dzieciom bez wyjątku udzielano przygotowania do spowiedzi i komunii po niemiecku.

Lwów, 4 stycznia. Wczoraj otwarty został sejm galicyjski. Marszałek hr. Tarnowski zagaił go krótką przemową. Namieśnik hr. Badeni przedstawił się izbie. Oświadczył on, że pragnie w działaniu swoim oprzeć się na powadze sejm i działać zgodnie z większością izby, liczy też na poparcie jej i żydziwość. Szczególną opieką namieśnik otoczy szkoły średnie; co do szkół ludowych trzyma się będzie kierunku wskazanego przez uchwały sejmowe. Będzie gorliwie starał się o to, aby administracja była sprawiedliwa, bezstronna, sprężystą i uczciwą. Podnosi zasługi Załuskiego i Loebla. Co do projektu wykupna propinacji udzieli niebawem wyjaśnień; spodziewa on się, iż sejm zdoła rozwiązać w tej jeszcze sesji sprawę propinacji. Stosunek nowego namiestnika do władz autonomicznych będzie nacechowany duchem szczerzej żydziwości, nawzajem prosi o poparcie ze strony marszałka i wydziału krajowego. Namieśnik wie o tem, że kraj potrzebuje nie szumnych programów, lecz dokonanych czynów; w tym duchu będzie pracował energicznie dla dobra kraju. Mowa hr. Badeniego sprawiła korzystne wrażenie i przerywana była często oklaskami. Następnie odpowiedział namieśnik na wszystkie dawniej wniesione interpelacje.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 4 stycznia. Gielda rozpoczęła dziś czynności w usposobieniu bardzo mocnem. Później jednak wystąpiło osłabienie ponieważ wykaz niemieckiego banku państwa wywarł niekorzystne wrażenie, podobnie jak wykazy banków Anglii i Francji. Od początku nie okazywano dziś szczególniejszej ochoty do interesów, gdy zaś następnie przystąpiono do realizacji, kursy obniżyły się po większej części. Mocną postawą wyróżniły się dziś pożyczki ruskie; kurs rubli podniósł się o 1 m. 50 fenigów.

Petersburg, 3 stycznia. Wskle na Londynu 96.00, 11 pożyczka wchoch 97%, 11 pożyczka wchoch 97%, pożyczka z 1884 r. 145, 4 1/2% listy zastawne kredyt ziemski 140, akcyja banku ruskiego dla handlu zagranicznego 216 1/2, petersburskiego banku dyskontowego 831, banku międzynarodowego 464, warszawskiego banku dyskontowego — — — — — 2 stycznia. Bank noty — — — — — 212.90, na dotawę 212.75, weksle na Warszawę 212.25, na Petersburg kr. 211.65, na Petersburg dl. 209.85, na Londyn kr. — — — — — 100, na Wiedeń 169.90, kapitał — — — — — 534.60, — — — — — 62.60, 4% uscy likwidacyjnej 66.90, pożyczka raska 4%, z 1884 r. 87.30, 5% z 1884 r. 100.80, 1% z 1887 r. 58.50, 6% emta złota 115.90, czystka wchoch 115.90, 64.50, 11 emisji 64.10, 5%, listy zastawne raskie 98.90, 5%, pożyczka państwowa z 1883 roku 181.00, tawę z 1883 r. 168.50, akcyja dr. żel. warszawsko-łódzkiej 190.75, akcyja kredyowa austriacka — — — — — akcyja warszawskiego banku handlowego — — — — — dyskontowego — — — — — składowe niemieckiego banku państwa 4 1/2%, przytawia 2 1/2%.

Londyn, 4 stycznia. Pożyczka raska — 1873 roku 99 1/2, konsola angielska 98 1/2, — — — — — 1 stycznia. Waga na plat Witkowskiego, Pensjonat am. od — — — — —, para i donia — — — — —, biala — — — — —, wyborowa 600-637, żyto wyborowe 375-395, ardenin — — — — —, wadliwe — — — — —, jęczmień z 1. 4-ord. 35-410, owies 200 — — — — —, gryka — — — — —, czepik (stani — — — — —, zimowy — — — — —, zrzepak rapa zim. — — — — —, groch polny — — — — —, ołtar. — — — — —, fasola — — — — —, sa korzo. Dowieziono pazenicy 150 — — — — —, żyta 201, jęczmienia — — — — —, owsa 800, groch polny — — — — —, korcy. — — — — —.

Warszawa, 4 stycznia. Okowita 75%, z akcyją polk. 91%, Stosunek garncu dowiadra 100-307 1/2, 11. skład. za wialro kop. 825-895, za gara. — 263. 270. Szynki za wialro kop. 838-841, za gara. — 278-274 kop. (z dod. na wyrocin. 2 1/2). Berlin, 4 stycznia. Pensjonat 174-200, na styer. — — — — —, na kw. maj. 168 1/2. Londyn, 3 stycznia. Cukier Java 98 proe. 164, spokoynie, mocno, akier burakowy 197, spokoynie. Liverpool, 3 stycznia. Sprawozdanie — — — — — 14,000 bel, z tego na spekulacyę i wyw. 1000 i el

Stabo. Middling amerykańska na st. 5 1/2 nab., na st. 11. — — — — —, sprzedawcy, 5 1/2, cena na st. 11. — — — — —, spr. 5 1/2 nab., na mar. kw. 5 1/2 spr., — — nab., na kw. maj 5 1/2 spr., — — nab., na maj 5 1/2 spr., 5 1/2, nabywy na cz. 10. 5 1/2, sprzedawcy, — — nabywy, na 10. 5 1/2, spr.; 5 1/2 nab., na sierp. w. 5 1/2, spr.

Havre, 4 stycznia. Kawa good average Santos na st. 101.25, na mar. 102.75, na maj 103.00. Ceny utrzymują się spokojnie.

New-York, 3 stycznia. Bawolna 9 1/2, w N Orleansie 9 1/2, Kawa (Fair Rio) 17 1/2, Rio No 7 17 1/2, dinary na luty 15 62, na kwiecin. 15.72

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 4 stycznia:

W parali katolickiej — — — — —

W parali ewangelickiej — — — — —

Starożakonych — — — — —

Zmarli w dniu 4 stycznia:

Katolicy: dzieci do lat 16-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn — — — — —, kobiet 2, a mianowicie: Katarzyna Tomczak, lat 64, Antonina Kotowska, lat 68.

Ewangelicy: dzieci do lat 16-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn — — — — —, kobiet 1, a mianowicie: Helena Hirt z Soidlow, lat 60.

Starożakoni: dzieci do lat 16-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt — — — — —, w tej liczbie mężczyzn — — — — —, kobiet — — — — —, a mianowicie: — — — — —

GIELDANY GIELDOWE.

Gielda Warszawska.	Z dnia 4	Z dnia 6
Zadano końcem gieldy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 m.	47.35	47.35
na Londyn „ 1 L.	9.51	9.55
na Paryż „ 100 L.	33.20	33.80
na Wiedeń „ 100 L.	79.75	80.20
Za papiery państwowe		
Listy likwid. Kr. Pol.	85.65	85.85
Ruska poź. wchoch.	93.40	93.26
4% poź. wawerska z r. 1887	81.75	81.76
Listy zast. ziem. Seryi I	96	96
„ „ „ „ „ II	96	96
Listy zast. m. Warsz. Seryi I . . .	97	97
„ „ „ „ „ II	98	98
Listy zast. m. Łodzi Seryi I . . .	—	—
„ „ „ „ „ II	—	—
„ „ „ „ „ III	—	—
Gielda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaras.	212.90	212.65
„ „ „ „ „ na dost.	212.25	212
Dyskonto prywatne	3 1/2%	2 1/2%

Monety i banknoty	Not. urz.	Not. niurz.
Imperyjal i półimperyjal (kam. 17 gr. 1885 r.)	—	768
Pół imperyjal stare	—	—
Marki niemieckie	—	47 1/2
Austriackie banknoty	—	80
Franki	—	88 1/2
Wartość rubla kred. w łocie	—	—
Kopony ceina	—	163

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Małtenfel. Heredowski i Chałkowska, Kamlet z Odessy.

Grand Hotel. Buchholtz, Dietrichstern, Bowne z Warszawy, Mamelok z Petersburga.

WYKAZ DEPEZ

niedoreczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

Korabrot z Poznańskiego № 770 z Dąbrowy - Barokwakiama Kościelna № 173 z Rygi.

ROZKŁAD JAZDY POCIAGÓW.

z Łodzi	GODZINY I MINUTY					
odchodzą:	6 10	7 45	1 05	5 05	9 30	
przychodzą						
do Kolaszek	7 10	8 46	2 15	7 03	10 40	
„ Skierniewie	8 46	—	4 32	8 24	—	
„ Warszawa	11 05	—	6 45	10 20	—	
„ Aleksandrowa	1 35	—	8 40	—	—	
„ Piotrkowa	—	9 52	3 41	10 25	12 41	
„ Granicz	—	2 29	9	—	4 50	
„ Sosnowca	—	2 45	9 37	—	4 50	
„ Tomaszowa	—	10 16	—	—	4 10	
„ Bzina	—	2 01	—	—	4 10	
„ Iwangor. (Łwan.	—	6	—	—	9 58	
„ Dąbrowy (Dabr.	—	8 24	—	—	1 02	
„ Petersburga	—	—	10 08	—	—	
„ Moskwy	—	11 23	—	—	—	
„ Wiednia	—	5 32	7 32	—	4 37	
„ Krakowa	—	5 27	—	—	7 52	
„ Wrocławia	—	9 18	—	—	10 16	
„ Berlina	—	6 54	7 01	—	—	

z Łodzi	GODZINY I MINUTY					
przychodzą:	8 40	10 15	4 35	8 50	10 30	
od Łodzi						
z Kolaszek	7 40	9 15	3 35	7 50	9 30	
„ Skierniewie	7 43	9 18	3 38	7 53	9 33	
„ Warszawa	10 03	11 01	—	—	—	
„ Aleksandrowa	—	—	—	—	—	
„ Piotrkowa	—	2 04	6 11	—	—	
„ Granicz	—	8 50	1 20	—	—	
„ Sosnowca	—	10 25	7 55	12 50	—	
„ Tomaszowa	—	5 54	—	6 08	—	
„ Bzina	—	12 18	—	2 58	—	
„ Iwangor. (Łwan.	—	7 10	—	11 30	—	
„ Dąbrowy (Dabr.	—	2 50	—	9 06	—	
„ Petersburga	—	12 53	4 58	—	4 53	
„ Moskwy	—	—	—	—	—	
„ Wiednia	—	13 27	10 12	7 57	—	
„ Krakowa	—	6 57	—	9 47	—	
„ Wrocławia	—	4 26	—	8 56	—	
„ Berlina	—	—	11 36	—	9 49	

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszymi drukami wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

z tego nie zdoln.

